

Janusz Bary a Jaskiniowa działalność Kazimierza Kowalskiego

Kazimierz Kowalski, niewątpliwie najwybitniejsza postać w polskim ruchu jaskiniowym, urodził się 15. marca 1925 r. w Krakowie. Jaskiniami zajmował się w sposób wszechstronny. Zaczynał od turystyki jaskiniowej, przeszedł przez etap „grotołazenia”, a wybitne wyniki osiągnął w eksploracyjnej, sportowej i wyczynowej działalności jaskiniowej. W swoim czasie był najbardziej znanym polskim taternikiem, a następnie alpinistą jaskiniowym. Równolegle z działalnością speleoalpinistyczną zajmował się dokumentowaniem jaskiń – zinwentaryzował wszystkie znane wówczas jaskinie Polski. W jaskiniach prowadził również obserwacje i badania naukowe, głównie biospeleologiczne.



RYSZARD GRADZIŃSKI

K. Kowalski w Jaskini Wierchowskiej Górnej

stał podsumowany i uhonorowany w specjalnym tomie *Acta Zoologica Cracoviensia*, gdzie również zamieszczono zestawienie około 190 najważniejszych jego publikacji (Nadachowski & Werdelin eds, 1996).

K. Kowalski jest współzałożycielem (1963 r.) i był pierwszym przewodniczącym Sekcji Speleologicznej Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, jedynej w Polsce organizacji zajmującej się speleologią.

Z jaskiniami K. Kowalski zetknął się po raz pierwszy w 1938 r. w trakcie wycieczek tatrzańskich, natomiast pierwszą jaskinią, którą odnalazł i udokumentował jest Jaskinia Mydlnicka koło Krakowa. W latach 1946-1948, będąc zatrudnionym w Państwowym Muzeum Archeologicznym, inwentaryzował jaskinie Wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej, a w następnych latach głównie dokumentował jaskinie pozostałych regionów Polski. Owocem tych prac jest dzieło „Jaskinie Polski”, którego trzy tomy ukazały się w latach 1951, 1953 i 1954. Jest to pierwsze, i do dzisiaj jedyne, całościowe i nowoczesne opracowanie wszystkich znanych wówczas jaskiń polskich.

Istotna i najważniejsza w niniejszym artykule jest speleoalpinistyczna działalność K. Kowalskiego. Rozpoczęła się ona w lutym 1950 r., kiedy to powstał Klub Grotołazów, pierwsza polska organizacja o charakterze taternicko-jaskiniowym. K. Kowalski był inicjatorem utworzenia tego klubu i jego współzałożycielem; odgrywał w nim również rolę wiodącą. Głównym celem Klubu Grotołazów w początkowym okresie jego istnienia była eksploracja Jaskini Miętusiej, wówczas najtrudniejszej i najgłębszej jaskini w Polsce. To właśnie w tej jaskini rodziło się nowoczesne polskie taternictwo jaskiniowe.

Na wyprawie w lutym 1950 r., kierowanej przez K. Kowalskiego, zespół Klubu Grotołazów doszedł do początku Studni

Miętuszańskich, zwanych wówczas Kominami Miętuszańskimi. We wrześniu 1950 r. K. Kowalski, z pomocą pozostałych członków Klubu wykonał plan znanych wówczas partii tej jaskini. Wyprawa w lutym 1951 r. dotarła do połowy studni (ok. -160 m), natomiast rok później w tychże studniach osiągnięto -213 m, ustanawiając nowy polski rekord głębokości jaskiń (K. Kowalski, Włodzimierz Starzecki).

W międzyczasie, K. Kowalski w towarzystwie pozostałych członków Klubu eksplorował i dokumentował Jaskinię Miętusią Wyżnią (zwaną wówczas Jaskinią w Małej Świstowce, 1950 r., 560 m długości), oraz Szczelinę Chochołowską (1951-52 r.). W jaskini tej zmierzono korytarze o długości 1650 m – stała się ona wówczas najdłuższą jaskinią Polski.

W sierpniu 1952 r. K. Kowalski eksplorował Studnię w Dziurawem, gdzie po raz pierwszy zastosowano do wychodzenia „pętle Prusika” oraz Jaskinię za Siedmiu Programi, wykonując jednocześnie jej plan.



RYSZARD GRADZIŃSKI

W Jaskini Miętusiej Wyżniej, od lewej K. Kowalski, W. Starzecki, W. Szymczakowski, 1950 r.

RYSZARD GRADZIŃSKI



K. Kowalski po wyjściu z jednej z jaskiń w Dolinie Kobylańskiej, maj 1950 r.

Najbardziej znana i eksponowana, na przykład w opracowaniach o charakterze encyklopedycznym, jest działalność naukowa K. Kowalskiego. Z zawodu jest zoologiem (profesorem od 1962 r.). Pracował głównie w Instytucie Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie, którym kierował latach 1960-78 i 1985-87. W latach 1978-83 wykładał na Uniwersytecie w Oranie w Algirii. Jest członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. Był także prezesem Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1994-2000.

K. Kowalski jest autorem lub współautorem ponad 660 publikacji, z których prawie połowa to prace bezpośrednio lub pośrednio związane z jaskiniami i krasem. Ich wykaz zestawili Wiśniewski (1996).

K. Kowalski opisał 23 nowe dla wiedzy taksony ssaków kopalnych, a od jego nazwiska utworzono nazwy 11 taksonów zwierząt. Dorobek naukowy Profesora zo-

RYSZARD GRADZIŃSKI



Członkowie Klubu Grotolazów przed akcją w Szczelinie Chochołowskiej, w tle dawne schronisko Blaszyńskich w Dolinie Chochołowskiej, w pierwszym rzędzie od lewej: P. Burchart, L. Dziegiel, K. Birkenmajer, M. Kuczyński, K. Kowalski, na schodach od lewej W. Danowski, W. Starzecki, 1951 r.

We wrześniu 1952 r. zrealizowano wejście do Jaskini Zimnej, przygotowując projekt podjęcia eksploracji tej jaskini. Natomiast w listopadzie 1952 r., w ramach przygotowań do dalszych działań w jaskiniach tatrzańskich, zorganizowano pierwszy w Polsce biwak podziemny w Jaskini Magurskiej połączony z planowaniem tej jaskini. Od grudnia 1952 r. rozpoczęto także eksplorację Jaskini Kasprowej Niżniej, którą kontynuowano w lutym 1953, wrześniu 1954, styczniu 1955 i lutym 1956 r. We wszystkich tych akcjach aktywnie uczestniczył także K. Kowalski.

RYSZARD GRADZIŃSKI



Przygotowanie do nurkowania w syfonie, Jaskinia Zimna

W lutym 1953 r., w trakcie trwania wyprawy do Jaskini Zimnej (Z-I) miało miejsce pierwsze w Polsce nurkowanie w jaskiniach. K. Kowalski w klasycznym stroju nurkowym (wykonanym przez członków Klubu Grotolazów) przeszedł Syfon Zwolińskich. Na następnej wyprawie do Jaskini Zimnej (Z-II), we wrześniu 1953 r. prowadzono głównie działalność eksploracyjną. Zrealizowano wówczas również kurs instruktorów taternictwa jaskiniowego. Była to pierwsza jaskiniowa zorganizowana impreza szkoleniowa w Polsce. W połowie 1953 r., powstała u nas pierwsza formalna organizacja taternicko-jaskiniowa – Podkomisja Taternictwa Jaskiniowego przy Komisji Tater-



K. Kowalski w Szczelinie Chochołowskiej, 1951 r.

nictwa ZG PTTK. K. Kowalski pełnił funkcję jej przewodniczącego. W trakcie trwania Z-III (luty 1954 r.) również kierowanej przez K. Kowalskiego i firmowanej przez wymienioną wyżej organizację, w oparciu o schron biwakowy zbudowany w jaskini (t.z.w. chatka), wyeksplorowano ponad 1000 m korytarzy. Na przełomie stycznia i lutego 1955 r. odbyła się kolejna wyprawa do Jaskini Zimnej (Z-IV), na której K. Kowalski zakończył planowanie tej jaskini; miała ona ponad 3 km długości i stała się najdłuższą jaskinią Polski.

Z innych dokonań w tym okresie, wymienić trzeba współudział K. Kowalskiego w odnalezieniu otworów Jaskini Wysokiej (1.05.1954 r.) oraz udział w wyprawie do Jaskini Miętusiej (styczeń 1956 r.), na której rozpoczęto eksplorację Komory bez Stropu i dokonano przejścia Korytarza Trzech Króli. K. Kowalski brał także udział w pierwszej u nas typowo sportowej akcji jaskiniowej, kiedy to czteroosobowy zespół dokonał trzeciego przejścia Studni Miętusińskich w czasie 15,5 h. Na dno dotarły wówczas dwie osoby. We wrześniu 1960 r. K. Kowalski kierował obozem Komisji Taternictwa Jaskiniowego Zarządu Głównego Klubu Wysokogórskiego, na którym rozpoczęto eksplorację kilku jaskiń masywu Czerwonych Wierchów – Małoląckiej, Lodowej Mułowej i Ptasiej.

W 1955 r. dochodzą do skutku pierwsze jaskiniowe zorganizowane wyjazdy zagraniczne. Koncepcję ich realizacji przedstawił K. Kowalski (1955) w odrębnym artykule zamieszczonym w Grotolazie – czasopiśmie Klubu Grotolazów. Pierwszym z tych wyjazdów był obóz na Słowacji (marzec 1955 r.), którym kierował K. Kowalski. Zwiedzono wówczas szereg jaskiń w Tatrach Bielskich, Zachodnich i Niżnych, a w Jaskini Bielskiej prowadzono eksplorację w rejonie Studni Plevy. Drugi obóz na Słowacji odbył się w sierpniu 1955 r. Prowadzono na nim działalność odkrywczą (Jaskinia Ciasna), eksploracyjną i dokumentacyjną. Następnie zre-

alizowano wspólną ze Słowakami akcję do Avenu w Ohništem (Veľká ľadová priepasť), gdzie K. Kowalski zszedł do dna ok. -111, od dolnego otworu. Kolejne wyjazdy na Słowację z udziałem K. Kowalskiego zostały zrealizowane na przełomie marca i kwietnia 1956 r., we wrześniu 1957 r. (eksploracja Jaskini Ciasnej) i we wrześniu 1958 roku.

Ukoronowaniem działalności speleologicznej K. Kowalskiego jest udział w międzynarodowej wyprawie do Gouffre Berger (1956 r.), na której po raz pierwszy przekroczono w jaskini magiczną granicę -1000 m głębokości i ustanowiono głębokościowy rekord świata (-1122 m). K. Kowalski zszedł do dna jaskini w drugiej grupie szturmowej.

K. Kowalski brał również udział w innych wyprawach zagranicznych organizowanych w tym czasie przez KTJ ZG KW – do jaskiń Rodopów (Bułgaria) w 1962 r. i do Meksyku (1969 r.). Ponadto uczestniczył w licznych wyjazdach zagranicznych (głównie o charakterze naukowym), w trakcie których odwiedził szereg jaskiń, np. na Węgry (1965 r.), do Jugosławii (1957 r.), Chin (1962 r.), na Kubę (1973 r.), do Japonii (1975 r.), Algierii (1978-83 r.) i Wietnamu (1989 r.). W 1964 r. kierował wyprawą paleontologiczną na pustynię Gobi w Mongolii.

Trzeba podkreślić, że K. Kowalski jako pierwszy sformułował podstawy ideologiczne działalności jaskiniowej. W jej ramach wydzielił speleologię – naukową działalność w jaskiniach i turystykę jaskiniową – w dzisiejszym rozumieniu taternictwo jaskiniowe (Kowalski, 1950).

K. Kowalski działał również na niwie organizacyjnej – w Klubie Grotolazów (organizacji nieformalnej), a następnie w kolejnych, już oficjalnych, polskich organizacjach jaskiniowych: Podkomisji Taternictwa Jaskiniowego Komisji Taternictwa ZG PTTK (od 1953 r.), Komisji Taternictwa Jaskiniowego Sekcji Alpinizmu ZG PTTK i GKkFiT (1955 r.) oraz Komisji Taternictwa Jaskiniowego ZG Klubu Wysokogórskiego (od grudnia 1956 r.).

W 1974 r. otrzymał godność Członka Honorowego Klubu Wysokogórskiego i Polskiego Związku Alpinizmu, w 1999 r. członkostwo honorowe Speleoklubu Nicolaus z Liptowskiego Mikulasza, a w marcu 2006 r. został wyróżniony nagrodą Super Kolos 2005 za całokształt pionierskich dokonań. □

Piśmiennictwo:

- Kowalski, K., 1950. Speleologia i turystyka jaskiniowa w Polsce. *Grotolaz* 3 (5.12.1950 r.): [2-5] oraz przedruk w: *Gacek* 28 (49): 13-14.
- Kowalski, K., 1955. Jedziemy zagranicę. *Grotolaz* 16 (15.01.1955 r.): [2-5].
- Nadachowski, A. & Werdelin, L. eds, 1996. Neogene and Quaternary mammals of the Palaearctic. Papers in mammal palaeontology honoring Kazimierz Kowalski. *Acta Zoologica Cracoviensia* vol. 39 (1).
- Wisniewski, W. W., 1996. Kazimierz Kowalski. *Bibliografia speleologiczna za okres 1946-1996*. Sekcja Speleologiczna Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika, Kraków.

490. Jaskinia Korolowa (nazwa moja)

Olsztyn, pow. Częstochowa. Własciciel: Lasy Państwowe.

Wysokość otworu n. p. m. ok. 340 m.

U stóp wzgórz ostańcowych.

Otwór pionowy.

Długość korytarzy 150 m.

P o l o ż e n i e: jaskinia znajduje się na południe od Olsztyna na terenie Gór Sokolich. Otwór jej leży u stóp wzgórza Pustelnica (399,4) na NW od szczytu. Znajduje się niedaleko Jaskini Olsztyńskiej, od której idziemy ku dolowi i przechodząc grzbiecisk skalny obok schroniska 489 znajdujemy otwór Jaskini Korolowej. Jest on pionowy, szutrzynie przebity. Zwiędzanie wymaga zjazdu na linie lub zejścia po drabinach na głębokość 22 m. Wewnątrz nie ma już większych trudności przy zwiędzaniu.

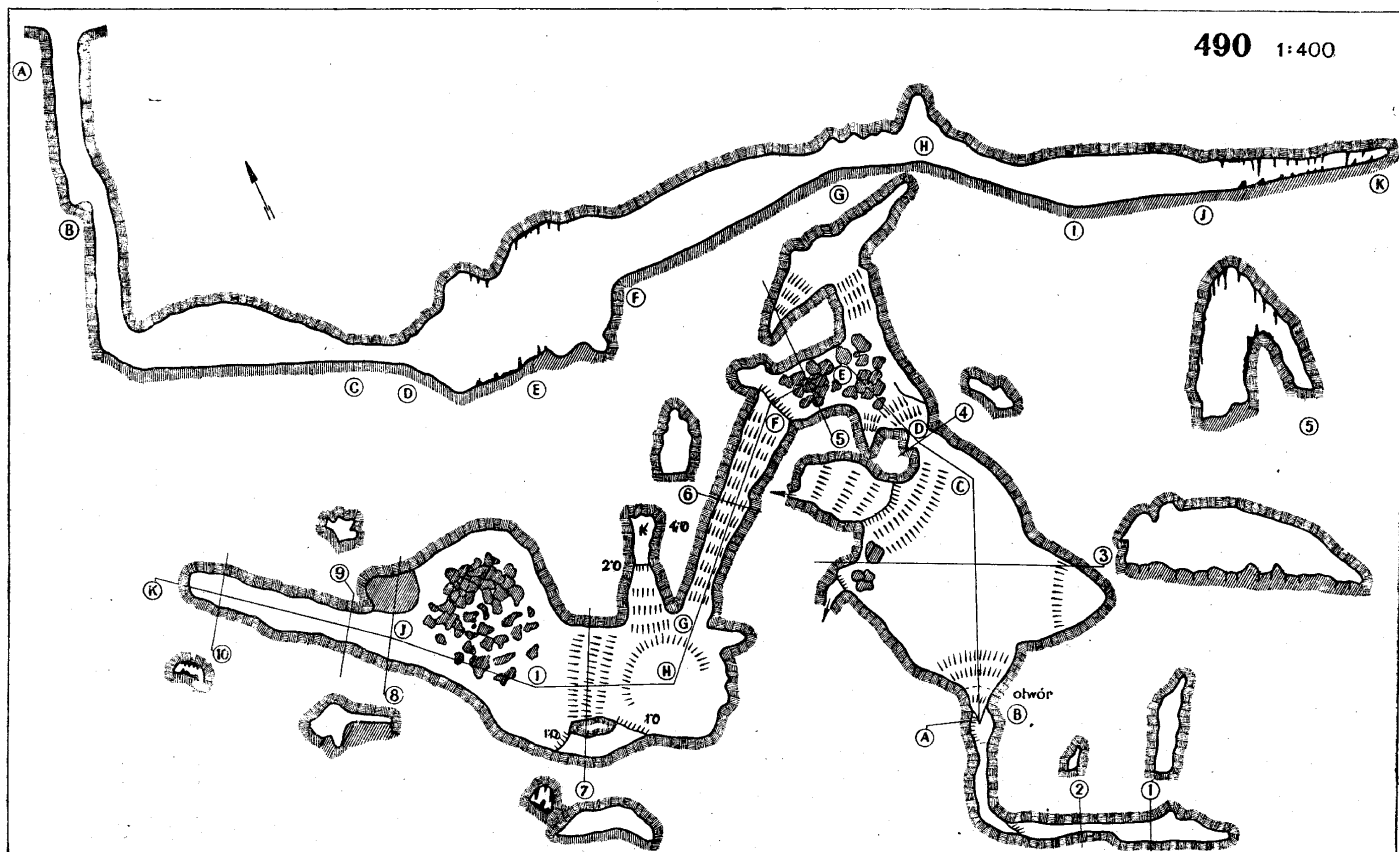
Otwór jaskini został wykonany w czasie poszukiwań kalcytu, jest więc sztuczny. Jednakże sztucznie przebito tylko kilka metrów od powierzchni, dalej natrafiono na naturalny, otwarty komin i cała reszta jaskini jest już naturalna. Wobec tego, że w jaskini nie natrafiono na większe ilości nadającego się do eksploatacji „szpatu”, nie została ona zniszczona i zachowała się w stanie prawie nieknującym.

Charakterem jaskinia przypomina nieco grotę tatrzańską. Na dnie leżą wielkie glazy lub gлина jaskiniowa, jest ono bardzo nierówne, a ściany przeważnie pobawione są oględzin, nosząc ślady odrywania się bloków. Jaskinia posiada ładne, choć niezbyt obficie rozwinięte naciski, należące do niej również bardzo obślizwe, krystaliczne naciski przypominające gałzki koralu. Powstały one prawdopodobnie przez osadzanie się kalcytu na zwisających korzeniach drzew i leżą luźno lub przyrosnięte są do dna. Podobnych nacieków nie ma w żadnej innej znanej mi jaskini polskiej i dlatego nazywam jaskinię Korolową.

Od otworu zjeżdżamy pionowo w dół około 12 m na platformę skalną, utworzoną przez zaklinowane glazy, pokrytą kamieniami i gliną. Ku S biegnie z niej niewielki, ogładzony korytarzyk, który po 5 m zakręca w lewo pod kątem prostym. Po 3-metrowym progu skalnym schodzimy na dno rozszerzenia, które ciasnym, niskim przejściem łączy się z końcowym, ślepo zakończonym chodnikiem. Ten końcowy chodnik, a raczej komórka, jest dość wysoki i nosi ślady eksploatacji kalcytu. Wracamy stąd na platformę w kominie wejściowym.

Dalszy zjazd pionowym kominem doprowadza po 10 m na szczyt stożka nasypowego na dnie pierwszej komory jaskini. Jest to duża, choć niezbyt wysoka sala mająca dno równiejsze i mniej pokryte glazami niż inne części jaskini. Naprzeciw wejścia boczna odnoga powstała przez zapadnięcie stropu. Dno jej wznosi się stromo w górę. Poniżej tej odnogi wielki stożek z glazów, piasku i gliny. Pomiędzy jego brzegiem, a prawą ścianą komory przebiega wąski przejście do komory środkowej. Jest ona bardzo wysoka i dość rozległa, lecz wydaje się mniejszą wskutek tego, że ze ściany zachodniej biegnie niemal do przeciwległej ściany wielka ława skalna zakończona u góry, jakies 5 m nad dnem, ostrą grania. Grzbiet i ściany tej grzędy pokryte są pięknymi, sółtawymi naciekami. Ze stropu sali zwieszają się stalaktyty dochodzące do długości 0,5 m. Dno pokryte glazami, wśród których trafiają się fragmenty wielkich, rozbitych stalagmitów. Ślepa odnoga ku wschodowi ma dno pokryte gliną jaskiniową, zalegającą, jak zwykle w jaskiniach, w ten sposób, że tworzy wał najwyższy w osi korytarza.

Z zachodniego krańca sali przez półmetrowy próg skalny dostajemy się do korytarza biegnącego w górę stromo ku SW. Ma on ściany ogładzone przez wodę, a na całej dłu-



Kazimierz Kowalski

Moje przygody z jaskiniami

Wielu z nas marzyło w dzieciństwie o tym, żeby stanąć w miejscach, na których nie stanęła stopa ludzka. Takie miejsca bardzo trudno dziś znaleźć, zwłaszcza w Polsce, ale niewątpliwie takimi miejscami mogą być jaskinie.

Gdy miałem dziewięć lat rodzice zabrali mnie na wycieczkę do tatrzańskej jaskini Magury. Sale ozdobione naciekami były dla mnie ogromnie tajemnicze. W świetle świecy zobaczyłem po raz pierwszy leżące pod stopami kości zwierząt (później okazało się, że był to niedźwiedź jaskiniowy) i wtedy postanowiłem, że muszę zostać speleologiem i poznać świat jaskiń.

W ostatnim roku wojny zacząłem tajne studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, w zakresie zoologii. Spotkałem wówczas profesora Włodzimierza Antoniewicza z warszawskiego muzeum archeologicznego, który zaproponował mi sporządzenie inwentarza jaskiń Polski. Przez następne kilka lat spędziłem wiele dni na samotnych wędrówkach w Jurze Krakowsko-Wieluńskiej. Oczywiście nie było tam wtedy żadnych turystów. Jaskiń poszukiwałem głównie na wiosnę i w jesieni, kiedy krzewy i drzewa tracą liście i o wiele łatwiej jest przegłądać skałki wapienne w poszukiwaniu ich otworów. W czasie tych wędrówek miałem różne, nie zawsze zabawne przygody. Bardzo często nocowałem w jaskiniach, gdzie było cieplej i bezpieczniej, niż na zewnątrz. Kiedy spałem w jaskini w Sokolich Górach w nocy spadł śnieg. Rano, na śniadaniu w gospodzie funkcjonariusze urzędu bezpieczeństwa pytali mnie, czy nie widziałem kogoś podejrzanego, bo widziano ślady męskich stóp, ale tylko wychodzące z jaskini. Oczywiście zaprzeczyłem i zapewniłem, że jak tylko zauważę coś podejrzanego, to zaraz zawiadomię najbliższy komisariat milicji obywatelskiej. Kiedy indziej, w okolicach Maszyc, spotkałem mężczyznę, który na mój widok wyciągnął spod peleryny automat i mierząc we mnie krzyknął drżącym głosem „ręce do góry”, poczem zażądał jakiegoś dokumentu. Okazał się być ORMO-wcem. Zapytałem, czy mogę opuścić jedną rękę i pokazałem mu legitymację Państwowego Muzeum Archeologicznego. To najwyraźniej go uspokoiło. Zwierzył się później, że wziął mnie za amerykańskiego szpiega. W jaskini Mylnej w Tatrach znalazłem ciało mężczyzny. Zaraz zawiadomiłem o tym ludzi z pogotowia górskiego. Zidentyfikowano go jako zaginionego wcześniej księdza. Takich przygód było znacznie więcej.

W roku 1951 wyszedł drukiem pierwszy tom dotyczący jaskiń Jury Krakowsko-Wieluńskiej. Łącznie zawierał plany i opisy 507 jaskiń. Przeszkodą w wydaniu tomu okazała się być cenzura. Uznano bowiem, że Jaskinia Ciemna jest doskonałym schronem na czas wojny i polecono mi usunąć z

książki jej opis i wszelkie wzmianki o niej. W tej sytuacji zmieniłem nazwę jaskini na używaną dawniej „Jaskinia Ojcowska” i jej opis opublikowałem w trzecim tomie „Jaskiń Polski”.



Członkowie Klubu Grotołazów na Przymysku, wrzesień 1950 roku; (od lewej) M. Kuczyński, R. Unrug, K. Kowalski, R. Gradziński, W. Starzecki, W. Danowski

Drugi tom, który wyszedł drukiem w roku 1953 dotyczył jaskiń Tatr polskich. Tom ten zawierał plany i opisy 70 jaskiń. Jaskinie tatrzańskie są często pionowe i eksplorowanie ich wymaga sprzętu alpinistycznego i pomocy speleologów. To spowodowało, że z kilkunastoma kolegami ze studiów założyliśmy Klub Grotołazów. W czasie wypraw używaliśmy kombinezonów roboczych, które rozpadały się po kilku dniach akcji, lin sisalowych, albo nawet konopnych, lamp karbidowych, drabin sznurowych z drewnianymi szczeblami. Jeziora przebywaliśmy w bród, co przy temperaturze wody około 4°C, nie było szczególnie miłe.

Jak wiadomo w niektórych jaskiniach tatrzańskich napotyka się syfony, do których



Pierwsza próba skafandra nurkowego, na basenie dawniej YMCA w Krakowie, od lewej: T. Bernhardt, K. Birkenmajer, W. Starzecki, A. Radomski i W. Danowski

pokonania potrzeba specjalnego sprzętu. Członkowie Klubu Tadeusz Bernhardt i Włodzimierz Starzecki zaprojektowali i wykonali prymitywny skafander nurkowy złożony z wkładanego na głowę hełmu metalowego, rury prowadzącej do powierzchni i dwóch ręcznych pomp dostarczających powietrze. W jednej z późniejszych wypraw do Jaskini Zimnej, nieżyjący już kolega Staszek Ogaza, dzięki akwalungowi, zresztą również zaprojektowanemu przez członka Klubu fizyka Olega Czyżewskiego i wykonanemu przez zaprzyjaźnionego mechanika, przebył syfon, ale nie mógł wrócić, bo akwalung przestał działać. Koledzy wezwali na pomoc płetwonurków z wybrzeża, ale zanim przybyli wypompowano część wody z syfonu i Staszek mógł wrócić.



Przed chatką biwakową w Jaskini Zimnej, od lewej K. Grotołaz, W. Dembiński, T. Umiński, A. Ostrowicz, L. Dziągwa, W. Danowski, K. Kowalski, 1955 r.

Klub Grotołazów odbył dziesiątki wypraw do jaskiń w kraju i zagranicą, a ich uczestnicy napisali szereg prac naukowych dotyczących geologii i biologii jaskiń.

Trzeci tom inwentarza jaskiń Polski dotyczący pozostałych obszarów krasowych (Bieszczadów, Beskidów, Gór Świętokrzyskich) wyszedł drukiem w roku 1954.

W 1956 roku zostałem zaproszony do udziału w wyprawie do jaskini Gouffre Berger we Francji. Skład uczestników był międzynarodowy, poza mną było jeszcze czterech Polaków, poza tym Francuzi, Anglicy, Belgowie, Hiszpanie, Włosi, Libańczycy i Szwajcarzy. Grupy szturmowe spędziły pod ziemią siedem dni. Wraz z kilku Francuzami zeszliśmy na samo dno jaskini, a była to głębokość 1122 m, czyli ówczesny rekord głębokości na świecie.

W następnych latach brałem również udział w wyprawach do jaskiń Libanu, Kuby, Meksyku, Chin i Japonii. Wyjazdy wykorzystywałem również do zebrania okazów zoologicznych i paleontologicznych.

RYSZARD GRADZIŃSKI



K. Kowalski i T. Bernhardt w Jaskini Zimnej, po zlewarowaniu wody z Syfonu Żwońskich, wrzesień 1953 r.

Postużyły one do opublikowania licznych prac naukowych dotyczących zoologii i paleontologii drobnych ssaków nie tylko Polski, ale innych krajów, w których nie było akurat specjalistów.

Najbardziej związanymi z jaskiniami ssakami są nietoperze. Poświęciłem im wiele czasu badając ich rozmieszczenie, rytmikę dobową, przeloty, żywienie. Innym tematem moich badań naukowych były zrzutki sów. Sowy żywią się głównie drobnymi ssakami a niestrawione ich resztki wymiotują w postaci zbitych grudek sierści, kości i zębów. Zrzutki znajdujemy pod schronieniami sów, które mieszczą się często nad otworami jaskiń.

Na podstawie zrzutek współczesnych możemy się dowiedzieć jakie zwierzęta żyją w okolicy jaskini, przy której polowała sowa. Natomiast zrzutki z dawnych epok geologicznych pozwalają wnioskować nie tylko o składzie fauny, która żyła w okolicy jaskini, ale również o wieku geologicznym osadu, w którym znaleziono zrzutki, wieku występującej w nich fauny, oraz o klimacie i środowisku, które wówczas panowały na danym terenie.

W 1969 roku na zaproszenie grototazów z Meksyku zorganizowaliśmy wyprawę do jaskiń tego kraju. Mieliśmy eksplorować najgłębszą jaskinię meksykańską. Niestety w drodze do jaskini zginął w wypadku samochodowym jeden z meksykańskich kolegów. Weszliśmy wprawdzie do jaskini, która miała również pionowy charakter ale wypadek zepsuł nastroje i zdeorganizował nieco wyprawę.



K. Kowalski, selva Lacandona, po udniowy Meksyk, 1969 r.

W późniejszych latach praca naukowa i organizacyjna związana z kierownictwem Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie, którego byłem dyrektorem ponad 20 lat uniemożliwiły mi intensywną działalność jaskiniową. Wprawdzie bywałem jeszcze później w różnych jaskiniach na świecie, ale całkiem sporadycznie.

Zwiedziłem na przykład kilka jaskiń w Algierii, gdzie przebywałem przez 5 lat z rodziną, jako wykładowca na uniwersytecie w Oranie.

Najciekawsze w tym kraju były jednak nie jaskinie, a schroniska podskalne na południu Algierii, na płaskowyżu Tassili n'Ajjer, na granicy z Libią. Nasz wyjazd w te strony odbył się w lutym 1981 roku. Polskim Fiatem 125 dotarliśmy do oazy Ouargla, położonej na przedpolu Wielkiego Ergu Wschodniego, a następnie małym samolotem dolecieliśmy do

stolicy Tassili, Djanet. Ten ogromny płaskowyż położony na wysokości 1200–1500 m n.p.m. i opadający ku południowi na wysokość 500 – 700 m n.p.m. jest zamieszkały przez saharijskich koczowniców, Tuaregów. Prowadzenie przez tuareckiego przewodnika przez blisko tydzień wędrowaliśmy pieszo, pokonując odległość 100 km. Większość tego terenu jest parkiem narodowym. Zachwycaliśmy się przepiękną rzeźbą terenu, imitującą miasta skalne, ale przede wszystkim bogatymi malowidłami naskalnymi pochodzącymi z okresu neolitu (najstarsze malowano 6000 lat przed Chrystusem).

Dziś już niestety nie chodzę do jaskiń, ale cieszę się, że wciąż mam tylu następców, którzy odkrywają nowe jaskinie i pobijają rekordy ich długości, czy głębokości. Czytam o tym zawsze z wielkim zainteresowaniem. □



Scena z planu filmu „Kazik”, od lewej R. Gradziński, K. Kowalski, K. Grotowski



Kazimierz Kowalski (w środku) laureatem nagrody Super Kolos 2005, z lewej Maciej Kuczyński, z prawej Stanisław Szwarz-Bronikowski

RYSZARD GRADZIŃSKI

MICHAŁ GRADZIŃSKI

KAMIL KASPEREK/GÓRY